

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bartłomiej ap.
Jutro: Ludwika kr.
Pojutrze: Zefiryna i Aleksandra.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 58 zach. 7 06.
Jutro: » » 4 59 » 7 04.
Pojutrze: » 5 01 » 7 01.

Sprawy zabezpieczenia.

Kto może się starać o rentę na starość lub słabość?

Prawo do renty na starość lub słabość uzyskuje się, jeżeli dopełni się trzech warunków.

Trzeba:

1) mieć w każdej karcie kwitowej dostateczną ilość znaczków;

2) być już przez pewien czas zabezpieczonym, ażeby ogólna liczba znaczków z wszystkich kart dosięgła oznaczonej wysokości, co zwykle »czasem czekania« nazywanem bywa;

3) trzeba być inwalidą wskutek pracy, niezdolnym do pracy, — lub mieć 70 lat.

Dla zrozumienia powyższych warunków należy je nieco dokładniej określić.

I. Zabezpieczenie na słabość i starość skutecznia się przez wlepianie tygodniowych znaczków do karty kwitowej za każdy tydzień, w którym zabezpieczony zarabował. Prawo jednak domaga się wypełnienia dwóch warunków:

1) ażeby karta kwitowa była w przeciągu 2 lat zamieniona na nową i

2) ażeby w każdej karcie było co najmniej 20 tygodniowych znaczków, kto sam dobrowolnie się ubezpiecza musi na każdą kartę kwitową wlepić 40 znaczków.

Warunki te ściśle muszą być wykonane, bo skoroby karta nie była zamieniona na nową w przeciągu 2 lat, lub gdyby w niej nie było przynajmniej 20 odnośnie 40 znaczków tygodniowych, naówczas karta staje się nieważną, a zabezpieczony traci prawo do renty.

Wymagania te wydają się na pierwszy rzut oka ciężarem — a jednak są one słuszne. Inaczej bowiem zabezpieczenie nie miałoby nadzoru ani kontroli, owszem nieraz krzywdziłoby wprost tych, którzy stale są zabezpieczeni. Oni bowiem mimo to, że długi czas ciągle płacili, nie wiele więcejby otrzymali od tych, którzy corocznie choć kilka znaczków wlepiali.

Odnośnie do liczby znaczków ważną odgrywa rolę poświadczenie choroby. Choćby bowiem w czasie choroby nie wlepia się znaczków, mimo to czas choroby oblicza się dla zabezpieczonego tak, jak gdyby w tym czasie wlepiał znaczki tygodniowe II klasy, jeżeli sobie czas choroby w karcie kwitowej poświadczyć każe. To poświadczenie skutecznia urzędnik przy zmianie karty kwitowej; trzeba w tem celu przynieść ze sobą poświadczenie choroby ze swej kasy chorych lub, jeżeli kto do kasy chorych nie należy, od przewodniczącego gminy lub od lekarza.

Tak samo zalicza się zabezpieczonemu jego czas służby u wojska.

II. Drugi warunek dla uzyskania prawa do renty na starość lub słabość — czyli »czas czekania« — wymaga, ażeby zabezpieczony już przez kilka lat opłacał zabezpieczenie.

Czas czekania dla renty na starość wynosi 1200 tygodni; a więc zabezpieczony musiał już 1200 tygodniowych wlepić zna-

czków, ażeby się mógł starać o rentę na starość. Poświadczone tygodnie choroby i służba we wojsku oblicza się jako czas wpłat tygodniowych. Nadto chwilowo istnieje niemałe ułatwienie. Zabezpieczenie na słabość i starość istnieje bowiem dopiero 15 lat, a więc chociażby kto od początku był zabezpieczonym ciągle, miałby wszystkich znaczków 700. Dla tego prawo każe tym, którzy się starają o rentę na starość, doliczać tyle lat po 40 tygodni, ile oni w czasie zaprowadzenia zabezpieczenia mieli lat po nad 40 rok życia.

Otóż przykład: Robotnik N. ukończył 70 rok życia i stara się o rentę na starość. Był zabezpieczony przez 12 lat; znaczków tygodni choroby poświadczonej było 600. A jednak prawo wymaga 1200 znaczków. Otóż dopomaga mu powyższe ułatwienie. Gdy zabezpieczenie zaprowadzono, miał on lat 58, czyli 18 lat ponad 40, za każdy rok z tych 18 lat dolicza mu się 40 tygodni, 18 razy 40 tj. 720 tygodni. Zatem wynosi liczba jego tygodni 600 i 720 tj. 1320. Ma więc prawo do renty.

Dla renty na słabość wynosi czas czekania 200 tygodni dla przymusowo zabezpieczonych, 500 tygodni dla ubezpieczających się dobrowolnie.

III. Nareszcie trzeci warunek dla uzyskania renty jest słabość i starość. Kto popadł w słabość, może się starać o rentę na słabość, kto doczekał się starości — temu przysługuje renta na starość.

Starość — to skończony rok 70 życia. A więc warunki dla uzyskania renty na starość są:

1. 20 lub 40 znaczków w każdej karcie,
2. 1200 wszystkich znaczków,
3. 70 skończonych lat.

Słabość jest tyle co niezdolność do pracy bez względu na wiek. Lecz łatwo możnaby źle zrozumieć, kto jest słaby, kto niezdolny do pracy. Ażeby tę niepewność usunąć, powiada prawo, że niezdolnym do pracy jest ten, kto już nie może zarobić trzeciej części tego, co ludzie w podobnym zawodzie w jego miejscowości zarabiają.

Lecz taka słabość, czyli niezdolność do pracy, gdy krótko, np. kilka dni trwa, nie daje jeszcze prawa do renty. Bo prawo do renty mają tylko

1. stale niezdolni, to jest ci, u których już nie można się spodziewać, ażeby ich niezdolność do pracy kiedykolwiek ustała tak, iżby znowu mogli zarabiać więcej, niż jedną trzecią zwykłego zarobku,
2. chwilowo niezdolni — lecz ci tylko wtenczas, jeżeli ich niezdolność do pracy trwa bez przerwy dłużej niż 26 tygodni.

A więc warunki dla uzyskania renty na słabość są:

1. 20 lub 40 znaczków w każdej karcie,
2. 200 lub 500 wszystkich znaczków,
3. słabość stała, albo chwilowo po nad 26 tygodni.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z Tokio donoszą pod dniem 19-go bm.: Mimo ulewnych deszczów Japończycy co-

raz głębiej wchodzą do Korei. Wojska rosyjskie ustępują tam z swych pozycji. Gdy przeszli przez rzekę Tumen, Japończycy wyparli ich ku północy, a Rosyanie zburzyli wszystkie mosty za sobą. Na południe od rzeki Tumen nie ma już podobno żadnych wojsk rosyjskich.

W ostatnim czasie widoki co do zawarcia pokoju nieco się pogorszyły. Rosyjscy dowódcy armii już kilkakrotnie starali się wywrzeć wpływ na rząd celem dalszego prowadzenia wojny.

Najświeższe telegramy donoszą, że delegaci rosyjscy odebrali depesze od generałów stojących w polu z prośbą, aby pokój nie zawierać na niekorzystnych warunkach, ponieważ armia jest pewna zwycięstwa.

Również i japońska prasa uważa widoki zawarcia pokoju za bardzo lichy. Powiada, że niema w rokowaniach innej drogi wyjścia jak tylko to, że Rosyanie zgodzą się na obecne warunki Japonii, które ani o zdżbło nie mogą zostać zmienione.

Rozruchy w Królestwie i w Rosyi.

Krające od kilku dni pogłoski o »ukaraniu« tych obywateli Królestwa, którzy pierwsi podpisali znany memoriał 450, sprawdzają się. Dziś z kilku stron donoszą zgodnie, że Henryk Sienkiewicz otrzymał od generał-gubernatora rozkaz, aby bezwzględnie wyjechał do Obłęgorka, zkaż nie wolno mu wydalic się bez pozwolenia rządu, dalej że także hr. Zamoyski, Tyszkiewicz, Plater i Chełkowski internowani zostali w swoich mieszkaniach.

Ruch strejkowy w Warszawie się wzmacnia. W piątek rano na Woli stanęły fabryki. Usiłowano zatrzymać ruch tramwajów i doróżek. W dzielnicach żydowskich i w ulicach zamieszkałych przez ludność robotniczą sklepy częściowo były pozamykane. Po mieście krążyły patrole. Strejk proklamowano z powodu zajść w Białymstoku.

Tegoż dnia wybuchł także powszechny strejk w fabrykach w Łodzi. Kilkakrotnie tworzyły się pochody manifestacyjne, które rozpędzała policja bez użycia broni.

Maksymowicz, gubernator warszawski, jak słychać, niebawem wyjedzie na dłuższy urlop za granicę.

Przez piątek ubiegły i sobotę aresztowano w Warszawie przeszło tysiąc osób podejrzanych o różne spiski przeciw rządowe, a ponieważ cytadela jest już przepełniona, przeto policmajster Meyer kazał uwięzionych ulokować w koszarach żołnierskich Mostowskich przy ulicy Przejazd.

W tej chwili nie ma już ani jednego poważniejszego fabrykanta. Wszyscy pouciekali ze strachu — przed »sądem doraźnym«.

W pewnym domu przy ul. Mokotowskiej zebrali się socjaliści na tajne zebranie. Otoczyła ich policja i aresztowała 27. Jeden socjalista skoczył na dach, dał do goniących go policyantów 11 strzałów, potem strzelił do siebie, ale się nie zabił. Policja pochwyciła go.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Gubernator niemiecki we wschodniej Afryce donosi, że krajowcy napadli na stacya niemiecką Liwele i zamordowali dnia 15 bm. feldwebela Faugela, kupca Aamera i kolonistę Pfuellera.

— Z powodu 25-letniego jubileuszu ślubnego obojga cesarstwa pisze »Nordd. Allg. Ztg.«, jako organ rządowy, że oboje cesarstwo nie życzą sobie żadnych osobistych podarków, za to będzie im przyjemnie, jeżeli będą dawane składki na publiczne instytucje dobroczynne.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Od poniedziałku do piątku odbywają się w seminarjum duchownym w Brunsberdze ćwiczenia dla duchownych, w których bierze udział większa liczba kapłanów. — Następnie odbędą się podobne ćwiczenia w klasztorze w Springborn.

Chełmińska dyecezya. Dotąd plebanka w Biskupim Papowie nie należała do żadnej gminy; teraz wcielono ją do gminy Biskupiego Papowa.

Rzym. W chwili, gdy Kościół w Francji zaczyna przeżywać czasy podobne do tych, jakie przeżywał za pierwszej rewolucyi, Stolica św. myśli o pomnożeniu mu chwały przez uznanie męczenników. 24-go czerwca ogłoszony został dekret o męczeństwie 16 zakonnic Karmelu w Compiegne gilotynowanych (ściętych) w Paryżu 13-go lipca 1793, 10 dni przed upadkiem krwawego Robespiera. Sprawa ta jeszcze za Leona XIII, w grudniu r. 1902, rozpoczęta została. Równocześnie wydany został dekret podobny o sługach Bożych Hieronimie Hermosilla, biskupie i wikaryuszu apost. Tonkinu Wschodniego; Walentynie Berio Ochoa, biskupie i wik. ap. Tonkinu środkowego; i o Piotrze Almato, wszystkich trzech z zakonu kaznodziejskiego (dominikańskiego), oraz o ich towarzyszu, młodym krajowcu Józefie Khang, umęczonych za wiarę podczas wielkiego prześladowania r. 1861 w Armainie. — Wkrótce przypada 500-tna rocznica zakładu niemieckiego St. Maria dell

Czarne dusze.

(Dzieje się we Francji).

(Ciąg dalszy).

— To tu — rzekł Vandame — idź prędko.

— Czy ty ze mną pójdziesz?

— Nie potrzeba.

Genowefa weszła na schody i zadzwoniła. Służący otworzył.

— Mieszka tu pani baronowa de Garennes?

— Tu, czy panienka chciałaby się zobaczyć z panią baronową?

— Słyszałam, że podobno pani baronowa poszukuje panny do towarzystwa, pragnę jej ofiarować moje usługi.

— Niech panienka zaczeka, poproszę panią baronową.

Baronowa de Garennes choć była uprzedzona o przybyciu Genowefy przez swego syna, nigdy nie przypuszczała, aby sprawa tak szybki obrót wzięła. Była bardzo wzruszona. Miała za chwilę zobaczyć tę, która ją i syna mogła pozbawić spadku. Na samą tę myśl wzdrygała się baronowa. Tyle trudu około odziedziczenia spadku miałoby pójść na marne. I cały ten świetny plan miałoby udaremnić ta jedna dziewczyna.

Baronowa wyszła na spotkanie Genowefy, która na widok swojej ciotki, o czem nie wiedziała, zarumieniała się z nieśmiałości i zakłopotania, ale ukloniła się z wielkim wdziękiem.

— Jest ładna, układna, a przytem inteligentna, poznać to można z wyrazu twarzy — pomyślała pani de Garennes, a po chwili odrzekła: Chciałaś się ze mną zobaczyć, moja panienko?

— Tak, pani...

Anima. Dawniejsi wychowawcy zastanawiają się już nad tem, jak ten obchód urządzić.

Ameryka. Ks. Ignacy Wypych, rodem z Otendorfa w powiecie olsztyńskim, który przez pięć lat pracował jako misjonarz, otrzymał obecnie miejsce w Birch Lache, w dyecezyi St. Cloud, w Stanie Minnesota, w Ameryce północnej. W tej dyecezyi pracuje też pocnodzący z dyecezyi warmińskiej ks. proboszcz Wernich, rodem z Elbląga.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23 sierpnia 1905.

— Złożono z urzędu asystenta stacyjnego E. ztąd, na którego pada podejrzenie, że dopuszczał się czynów niemoralnych z małoletnimi dziewczętami. 19 dziewcząt przesłuchiowano w tej sprawie.

— Tuż za miastem przy tak zwanym »Andreassberg« pokradziono z roli kartofle dwom tutejszym sługom szkolnym. Kradzieży dopuścili się podobno chłopcy których jednak nie wysledzono.

— W nocy z soboty na niedzielę i z niedzieli na poniedziałek zakradli się złodzieje do ogrodu proboszczowskiego i nakradli owocu, przyczem połamali także wiele gałęzi.

— Do kogo należy owoc, wiszący nad gruntem sąsiednim? — Pytanie to w obecnej porze może być tu i owdzie żywotne. Często przecież się zdarza, że tu lub tam drzewo stoi na granicy, lub też gałęzie zwieszają się przez płot. Otóż według prawa cywilnego owoc jest własnością właściciela drzewa. Skoro atoli owoc spadnie i to na grunt sąsiada, natenczas staje się on własnością właściciela gruntu, na który owoc upadł.

Dywity. Zeszłej niedzieli obchodzi-

— I cóż to za powód sprowadza do mnie panienkę? Ale przedewszystkiem proszę usiąść.

— Przychodzę do pani baronowej, aby przy niej spełniać obowiązki panny do towarzystwa, gdybyś pani zechciała mnie przyjąć.

— A któż to przysłał cię do mnie?

— Mój brat, Julian Vandame.

— Ten, który u mego syna jest kamerdynerem?

— Ten sam.

— Czy byłaś już gdzie panną do towarzystwa — badała dalej baronowa, aby nadać pozór, że o niczem nie wie, choć syn jej Filip wyraźnie jej powiedział, że się znajduje u margrabiny de Brennes.

— Tak pani, u pani margrabiny de Brennes.

— Czy ztamtąd odeszłaś?

— Tak.

— Z jakich to powodów?

Na to zapytanie rumieńcem pokryła się twarz Genowefy. Ale szybko przyszła do siebie, nie chcąc, aby to jej milczenie nie nasuwało podejrzenia, że coś niewłaściwego popełniła.

— Między mną, a córką pani margrabiny zaszła sprzeczka, wśród której może za daleko się posunęłam. Panna de Brennes tak mi to jednak dała uczuć, że moja godność osobista na to nie pozwalała, ażeby tam dłużej pozostała.

— Grasz na jakim instrumencie?

— Gram na fortepianie i śpiewam trochę.

— Umiesz szyć i haftować?

— Umiem, potrafię uszyć nawet suknię.

— Czy masz jeszcze rodziców?

— Tak, pani, ale oboje są bardzo słabi.

— Gdzież to jest miejsce twego urodzenia?

— W Nauteuil-le-Haudoin.

liśmy tu uroczystość Wniebowzięcia Najsw. Maryi Panny. Równocześnie poświęconą została uroczyście kapliczka ustawiona pomiędzy kościołem a proboszewem. Polskie kazanie wygłosił ks. prob. Barczewski z Brunswaldy.

* **Kieźliny.** W końcu zeszłego tygodnia kosił posiedzieli Klaperski seradę. Przytem uderzył się kosą w duży palec u lewej nogi tak silnie, że sobie palec zupełnie odciął. Pomimo wielkiego upływu krwi i wielkiej rany posłano dopiero po kilku godzinach po lekarza. Ten oświadczył, że może być źle, gdyż noga cała przybrała już modrawy kolor.

* **Ustrych.** Parobek Meik spuścił z łańcucha wołu, który się rzucił na niego i rogiem zadał mu dość dużą ranę w lewą nogę.

* **Wartembork.** Kapitałistka p. Pompecka sprzedała swój na Pasymskim przedmieściu położony budynek asystentowi pocztowemu p. Buchholz za 12 tysięcy marek.

* **Najdymowo.** W nocy z niedzieli na poniedziałek skradziono gospodarzowi A. Weinertowi 2 sztuki płótna. Były one w czterech częściach każda po 20 łokci. Za wykrycie złodzieja wyznaczył pan W. 50 marek nagrody. — Tejże samej nocy skradziono u gospodarza Hipplera 12 gołębi. — Mamy tu we wiosce takich ptaszków, którzy we dnie śpią, a w nocy spacerki urządzają po bielnikach itd. Ostrzega się przed nimi, a zwłaszcza nie trzeba w nocy iść na bielnikach zostawać.

* **Duże Leszno.** Nasza wioska, która w czerwcu prawie do połowy zgorzała, odbudowuje się obecnie szybko. Na miejscu starych, zmurszałych chałup powstają piękne, masywne budynki, z wesołemi, zdrowymi izbami. Kosztuje to wiele pracy, zachodu i potu, lecz dzięki jakiejś takiej pomocy, pogorzelcy dadzą sobie radę. Potrzebne do budowy drzewo i cegły otrzymali po zniżonej cenie, a zwieziono im to wszystko bezpłatnie. Szczególnie odznaczyły się przytem i na podziękę zasługują sąsiednie wioski: Ramy, Sapłat, Botowo, Raszag i Bartoły. — Grózek Józef Rofalski otrzymał w ostatnim czasie rentę weteranów.

* **Zyborg.** Tutejsza mleczarnia dawała posiedzieliom tylko 5 fen. za litr mleka

— A więc ona bez wątpienia — odpowiedziała sobie w duszy baronowa, uśmiechnawszy się, zadowolona, że w tak nadspodziewanie łatwy sposób dostała do rąk swych córkę swego zmarłego brata.

Genowefa niespokojna, nie odbierając odpowiedzi, błagalnym wzrokiem spojrzała na baronową de Garennes, prosząc ją tem spojrzeniem, ażeby przyjęła ją.

— Pani baronowo, jeśli może masz kogo innego na myśli, oddaj mi pierwszeństwo. Będę za to bardzo wdzięczna. Chcę przyjść w pomoc moim najukochańszym rodzicom, których ratuję tymi pieniędzmi od ostatniej nędzy.

— Moje dziecię kochane — rzekła baronowa — chętnie bym cię przyjęła, ale przyznam ci się, że majątek mój nie wielki i z żalem musiałabym się z tobą rozdzielić gdyby wymagania twe były za wygórowane.

— Pani baronowo! brałam u pań de Brennes sto pięćdziesiąt franków miesięcznie. Gdyby się to pani jednakowoż wydawało cokolwiek za wiele...

— Nie nie — przerwała baronowa — będziesz brała u mnie to samo.

— Oh, dziękuję pani, coby się bowiem z moimi rodzicami stało, gdybym ich wspierać nie mogła?

— Przywiązanie twe do rodziców zaszczyt ci przynosi.

— Spełniam tylko mój obowiązek — odparła Genowefa.

— Kiedyż możesz u mnie przyjąć obowiązki?

— Kiedy sobie pani tego tylko życzy, choćby i zaraz, jestem wolna.

— A więc możesz objąć je dziś jeszcze.

Koniec części pierwszej.

św. oną po- skie ki z

i zbierane mleko z powrotem. To było nie- którym posiedzieliom za mało, więc spra- wili sobie centryfugi i dostarczają tylko ma- sło do mleczarni, za które dostają 80 fen. za funt.

go- ele- e u peł- rwi lku ze ała

* **Dźwierzutach** wybuchł w pią- tek po południu ogień. Palilo się u kupca Burdińskiego i u wdowy Karasch. U kupca B. spaliło się wszystko doszczętnie, pod- czas gdy u wdowy K. zdołano budynek mieszkalny uratować.

il z o i ge- m- ed- po- ek. ieli owi ne- ci- W. cy le- w, rki się cy

* **Ostróda.** Kucharka B., zajęta pra- sowaniem, dołała spirytusu do palącej się lampy. Spirytus się zapalił, a ogień rozniósł się po kuchni i uszkodził sprzęty i bieliznę. Dziewczyna zaś odniosła takie poparzenia, że trzeba ją było odstawić do lazaretu.

W. cy le- w, rki się cy

* **Nibork.** 40-letni brat właściciela dóbr Martensa w Zakrzewie zastrzelił się w niedzielę po południu. Powody samobój- stwa nieznane.

W. cy le- w, rki się cy

* **Bartoszyce.** Syn gospodarski D. z W. kochał się w córce krawca z F. Ro- dzice panny nie radzi byli »brutkanowi«, więc ten postanowił ich »straszyć« tak dłu- go, aż mu córki nie dadzą. Przybył więc o ciemku w białą szatę ubrany przed dom krawca. Skutek był jednak przeciwny. Sta- ry krawiec się nie wystraszył »ducha«, lecz »brutka« dostała takiego strachu, że na dobre się rozchorowała. Teraz krawiec »duchowi« wcale córki dać nie chce.

W. cy le- w, rki się cy

* **Margrabowie** na Mazurach ży- je już od dłuższego czasu mistrz ślusarski K. L., weteran z wojny francusko-niemiec- kiej. Walczył on w sześciu bitwach i od- znaczył się walecznością. Po wojnie praco- wał pilnie w swym warsztacie przez prze- ciąg 35 lat, nie żądając od rządu pruskiego żadnej zapomogi. Obecnie jednakże czuje się już niezdolnym do dalszej pracy, wsku- tek czego kazawszy sobie wystawić świa- dectwo od lekarza, stawił wniosek do land- rata o udzielenie mu renty wojskowej. Świadectwo lekarskie było nadzwyczaj do- bre i zawierało prawem wymagane orze- czenie, że pan L. jest zupełnie i na zawsze niezdolny do dalszej pracy; był więc pewny, że otrzyma rentę. Tymczasem po 6 tygo- dniowym oczekiwaniu otrzymał od landrata odpowiedź, niestety odmowną. Odpowiedź ta brzmi, jak następuje:

W. cy le- w, rki się cy

»Na wniosek Pana z dnia 8 czerwca b. r. o udzielenie renty wojskowej, donosimy, że renty wojskowej tymczasowo otrzymać jeszcze nie może, ponieważ lekarz powiato- wy orzekł, że pan nie jest jeszcze zupełnie niezdolny do pracy.« — Wolnomyślnie ga- zety niemieckie piszą na to, że stary mistrz ślusarski powinien był wiedzieć, iż rząd niemiecki nie ma żadnych pieniędzy dla biednych weteranów, którzy przelewali swą krew za wielkość »vaterlandu« niemieckie- go. Czyż nie widzi, że rząd budować musi okręty wojenne, że potrzebuje wiele, bardzo wiele pieniędzy na kolonie afrykańskie, na różne pomniki i festyny patryotyczne?

W. cy le- w, rki się cy

* **Gabin.** W poniedziałek wieczorem o 11 pokłócił się sierżant Oelsner z tutej- szego pułku artylerji polnej nr. 1 z apli- kantem płatniczym sierżantem Powitz. W czasie kłótni, przed drzwiami kantyny pod- oficerów Oelsner, który podobno był pija- nym, dobył pałasza i przebił Powitza. Mor- dercę aresztowano.

W. cy le- w, rki się cy

* **Pelplin.** Dwie zachodnio-pruskie ga- zety niemieckie podały tych dni wiadomość, jakoby w r. 1866 biskupstwo chełmińskie jako podarek dla Austrii posłało »kilka centnarów« pieniędzy w papierach i w zło- cie« i to »w trumnie z deklaracją, że tam trup się znajduje; ciężkość tej trumny podpadła i ją aresztem obłożono. Z tego widać, tak piszą w końcu wspomniane ga- zety, jak bajeczne bogactwa mają biskup- stwa katolickie i stare parafie. Takie pisa- niny wytkłomaczyć sobie można chyba upa- łami sierpnio- wemi, które w mózgownicach niektórych wielkie zamieszanie sprawiają.

W. cy le- w, rki się cy

* **Starogard.** W Grabowie zachoro- wały po spożyciu stawy składającej się z grzybów trujących, dwie rodziny. Jeden 10- letni chłopiec zmarł, reszta członków tych rodzin leży obłożnie chora.

* **Tezew.** Przy ulicy Dworcowej upu- ścił pewien człowiek puszkę z miodem, która się rozbiła. Zleciały się po miód chmary pszczoł, a publiczność i dorózki omijały ulicę z obawy przed ukąszeniem. Na nic nie zdało się lanie wody, pszczoły nie spoczęły, aż miód stał się ich łupem.

* **Wąbrzeźno.** Mistrz dekarski Piotr Sławiński dostał pomieszczenia zmysłów, wskutek czego odstawiono go do domu obłąkanych w Koeborowie.

* **Nowe.** I tutaj utworzyło się bractwo hakatystyczne, choć jest ono tu potrzebne jak dziura w moście. Do bractwa tego wy- brano następujących pp.: sędziego dr. Ca- spari'ego (!), pastora Ebła z Nebrowa, nau- czyciela Teschendorfa, pastora Schmidta z Smętowa, dziedzica Niedlicha z Milewa, nauczyciela Riedla z Bochlina i posiedziela Kerbera z Tryla. — Niech lud nasz za- pisze sobie nazwiska tych panów dobrze w pamięci, aby wiedział, z kim ma do czy- nienia.

* **Lidzbark.** W mieście Lidzbarku (Lautenburg W/Pr.) jest adwokat Niemiec z notaryatem. Tenże wyprowadza się na 1-go października, podobno dla tego, że nie umie ani słowa po polsku. Posłyszano, że na jego miejsce jakiś Niemiec się sprowa- dzi, z którym on się już porozumiał. Cho- dzi więc o to, ażeby się rodak adwokat tu dostał do nas. Musiałby się czempredzej tu osiedlić i zaraz wniosek o udzielenie nota- ryatu stawić. Wszystko, aby uprzedzić Niemca.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listow- wych wiejskich.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na mie- siąc wrzesień z poczty odbierana tylko **34 fen.**, z odnoszeniem w dom przez listowe- go **42 fen.**

Nastają wieczory dłuższe, więc i czasu więcej do czytania. Kto bez Gazety dotąd się obywat, niech ją za te kilka trojaków zapisze sobie teraz na miesiąc wrzesień.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozsze- rzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **Chojnice.** W niedzielę dnia 13 bm. utonął w Charzykowskim jeziorze 21-letni Kuks i 50 lat liczący Rekowski, pochodzą- cy z Swornigaca. Udałi oni się łodzią do Charzykowa, aby zakupuć tam kamieni. Gdy wracali do domu, czelno przy silnym wi- chrze się przewróciło i obaj utonęli. Reko- wski osierocił żonę i 4 drobne dzieci.

* **Złotów.** Dwa wypadki gwałtownej śmierci zaszły tu w ostatnich dniach. W Szembornie uderzył żrebiak 15-letniego kro- wiarza Jana Boche tak silnie kopytem w czoło, że chłopiec niebawem zmarł. W Tarnówce spadł właściciel Michał Garschke do gumna właściciela Draheima i odniósł tak silne wewnętrzne obrażenia, że wkrótce zakończył życie.

* **Chelmża.** W Nawrze spadł podczas ćwiczeń konnicy pewien kawalerzysta tak nieszczęśliwie z konia, że rozbił sobie cza- szkę. Nieszczęśliwego odstawiono do laza- retu w Chelmży, gdzie niebawem życie za- kończył.

* **Wrzeszcz.** Dwóch kawalerzystów z 3 szwadronu tutejszej gwardji huzarów, nazwiskiem Wenzel i Bischoff pokłócili się ze sobą na kwaterze w Zalesiu w powiecie szubińskim (w Poznańskim). Z kłótni wy- wiązała się bójka, w której toku pchnął Wenzel Bischoffa ostrzem lancy w stronę serca tak nieszczęśliwie, że ten w kilka go- dzin później zmarł.

* **Gniezno.** Okropną zbrodnią popeł- niła 21-letnia M. Piwońska, zamieszkała przy ulicy Wawrzyńca nr. 5. Zbiła ona w sobotę tak okropnie swą matkę, że biedna kobieta w poniedziałek umarła. Histerya tej zbro- dni — to prawdziwa tragedia na tle nędzy miejskiej, na tle przymusowego wychowa- nia. Marya Piwońska bowiem od dziecka

była na przymusowym wychowaniu, a w za- kładzie się zniemczyła. Po długich latach zepsuta i zniemczona córka wróciła do matki i początkowo jakoś szło, dopóki nie miała — gacha. Odkąd jednak zawiązała stósunek, zmieniło się wszystko. Matka za- kazywała córce sprowadzać do mieszkania »kawalera«, a ta biła matkę bez miłosier- dzia. Ostatnim razem zbiła ją w sobotę i to tak ciężko, że śmierć w poniedziałek na- stąpiła. Trup biednej kobiety pokryty siń- cami. Wyrodną córkę aresztowała policja we wtorek przed południem.

* **Poznań.** Kościuszko przed sądem o niebezpieczne poranienie. Robotnik Józef Kościuszko z Główny powracając w kwie- tniu późno wieczorem od pracy do domu, został w drodze ze Zawad do Główny przez kilku zawadyków napadnięty. W obronie własnej wyciągnął nóż z kieszeni i pierwsze- mu, który go schwycił, mularzowi Kande- rowi, rozplątał brzuch, tak, że mu wnętrzo- ści wyszły i bezprzytomny leżał na ziemi, następnie 6 tygodni przeleżał w miejskim lazarecie zanim odzyskał zdrowie. Kościu- szko wytoczono proces o śmiertelne pora- nienie, został jednakże na wniosek samego prokuratora uwolniony, ponieważ w czasie rozpraw sądowych wykazało się, że napad- nięty Kościuszko był zmuszony we własnej obronie użyć noża.

* **Leszno.** Pewien żyd z Zamkowej u- licy zwabiwszy dwoje dzieci jednego z tu- tejszych fotografów do swego składu, dał chłopcu drobny pieniądz, aby poszedł po karmelki, a dziewczátko zatrzymał u siebie. Chłopczyk nie przeczuwając nic złego, udał się po one karmelki do pobliskiego składu. W tym czasie popełnił żyd czyja niemoral- ny. Brat wróciwszy, usłyszał krzyk i płacz siostry; zaczął stukać do drzwi, aż wreszcie żyd dziewczátko wypuścił. Gdy matka dowiedziała się co zaszło, udała się natych- miast do lekarza, który skonstatował po- gwałcenie. Żyda aresztowano; lecz złoży- wszy za poradą adwokatów żydów 500 marek kaucyi, potwór został wypuszczony, udając, że cierpi na umyśle. Sąd zadecydował, aby go odesłano do Owińsk na 4 tygodnie dla zbadania jego stanu umysłowego.

* **Pila.** Syn urzędnika kolejowego Mauzolda 12 lat liczący, mierzył z teszynga do 10-letniego chłopca Raschke i straszył, że go zastrzeli. Chłopiec z obawy ukrył się pod mostkiem i tu krwi chciwy młody morderca strzelił, ugodziwszy kulą w piersi towarzysza swego, którego w miejscu poło- żył trupem.

* **W Homlu** na Litwie tamtejszy na- czelnik policji kazał rozlepić następujące obwieszczenie, charakteryzujące zwyczaje urzędników rosyjskich: »Od czterech dni, jak tu jestem, żydzi rzucili na mnie dwie bomby. Ogłaszam tedy, że każdego żyda, który się znajduje w odległości 50 kroków od mojego powozu, zastrzelą kozacy towa- rzyszący mojemu powozowi. Nakazałem im także strzelać do wszystkich tych domów z których jakiegokolwiek obraźliwe wyrazy, kamienie lub inne przedmioty byłyby rzu- cane na wojsko. Zakazuję także żydom gromadzić się na ulicy i wojsko ma rozkaz strzelać do wszystkich żydów, zgromadzo- nych w większej niż trzech liczbie na uli- cy, bez względu na to, czy będą to młodzi, czy starzy, czy hołota, czy ludzie majętni i poważni«.

Nowy **elementarz Polski**, opracowa- ny nową metodą do łatwej nauki czytania i pisania w ojczytym języku — wyszedł nakładem ruchliwej firmy S. Bendlewicza i spółki w Pleszewie. Cena jest nadzwyczaj niska, bo wynosi tylko 10 fen. za pięknie oprawny egzemplarz. — W czasach dzisiej- szych elementarz polski powinien się znaj- dować w ręku każdego dziecka polskiego, bo jest to najskuteczniejsza broń przeciw zniemczeniu dziatwy naszej. Niech rodzice nie żałują trojaczka na ten cel, a zamo- żniejsi niech poświęcą kilka groszy, aby elementarz wszędzie mógł dotrzeć.

Wosk

kupuje

Aug. Lubowski.

Sprzedaz drugiego sprzętu
konieczyny i trawy
odbędzie się w poniedziałek, 28
sierpnia na cegielni Kade-
reita przy szosie Klebarskiej.

Moja posiadłość,

około 100 mórg dobrej ziemi, do-
bre budynki, piękny sad owoco-
wy, 3 kilometry od Olsztyna, za-
mierzam z powodu choroby z
wolnej ręki sprzedać.

Lipski w Jondorfie.
(Jommendorf p. Allenstein).

Lekarza pułkowego i fizy-
ka Dr. G. Schmidta sławny
OLEJ USZNY

usuwa czasową głuchość,
szum w uszach, przytę-
piony słuch, nawet w ra-
zie zadawnienia. Do nabycia
po m. 3,50 za flaszkę ze spo-
sobem używania tylko Apo-
theke von H. Kahle in
Königsberg.

Ucznia,

syna porządnym rodziców, w
naukę krawiectwa przyjmie

Rudziewski,

mistrz krawiecki w Olsztynie,
ulica Warszawska.

Posiadłość

60 mórg roli, w tem 6 mórg łą-
ki, żywy i martwy inwentarz,
budynki, chcę zaraz z wolnej ręki
sprzedać. Oddałbym też na
pachtę tę posiadłość.

Józef Heinig
w Łajsie (Leyss p. Wuttrien)

Polecam moją w krótkim cza-
sie ulubioną
tabakę do zażywania

Kownauer, pod gwarancją
czysty fabrykat funt 60, 80 i 100
fen. Również zwracam uwagę na
mój dobrze zaopatrzony skład
cygar, papierosów i tabaki
do palenia po każdej cenie.

Józef Dziędek

Olsztyn, Górne Przedmieście 16.

Statki kowalskie

w dobrym stanie, jako i dobra
maszyna do wiercenia (Bohrma-
schine), są tanio na sprzedaż.
Gdzie? powie ekspedycja naszej
Gazety.

Słabe oczy

Jako skuteczny środek na wzmo-
cnienie poleca się Fluco's Au-
gentrost. Flaszeczka 50 fen. do
nabycia w Olsztynie u R. Hesse
i B. Milde.

Chałupę

z ogródkiem chcę zaraz sprze-
dać.

J. Falkowski

w Szafaldzie (Schönfelde p.
Hermisdorf Kr. Allenstein).

Wielka wyprzedaż celem wyprzątnięcia.

Strój! Strój! Strój!

Ubrane kapelusze dla kobiet i ubrane
kapelusze dla dzieci sprzedaje z powodu spó-
żnionej pory znacznie niżej ceny. Skład musi
jak najprędzej być wyprzątnięty.

Max Fischer,

ulica Prosta 10, wchód z bocznej uliczki.

Wielka sprzedaż

celem wyprzątnięcia
po niebywałych jeszcze tanich cenach,
tak długo, jak zapas starczy.

Na kierzmasy

polecam: szkło, porcelanę, emalię i towary
kamienne.

Szkło.

Kieliszki do wina.
Szlanki do wody.
Kieliszki do likieru.
Szlanki do grogu.
Talerzyki szklane.
Szkła do konserwów.

Porcelana.

Serwisy do kawy.
Taski.
Dzbanki.
Talerze do kuchów.
Talerze do jedzenia.
Talerzyki do śniadania.

Emalia.

Węborki do wody.
Dzbanki do kawy.
Miski.

♦ Miednice.

♦ Garnki do wody.
♦ Wanny.
♦ Garnki do gotowania z
pierścieniem.
♦ Kastrolki.
♦ Garnki do kawy.

Towary kamienne.

♦ Talerze gładkie.
♦ Talerze bregowate.
♦ Garnki do kawy, białe i
kolorowe.
♦ Miednice.
♦ Dzbanki do kawy.
♦ Serwisy do mycia.
♦ Teryny.
♦ Brytwany.

Noże * widelce * łyżki * i łyżeczki.

Max Fischer,

OLSZTYN, ul. Prosta 10
(wchód z uliczki poprzecznej).

Patras,

greckie wino słodkie

lit. 1 m., butelka 80 fen.,

czerwone wina francuskie,
butelka od 80 fen.,

wina mozelskie,

butelka od 60 fen.

♦ wina reńskie ♦

butelka od 80 fen.,

jako i wszystkie inne gatunki win, araku, rumu, ko-
niaku, likerów i cygar poleca w najlepszej dobro-
ci i po jak najtańszych cenach

Richard Wichura,

hurtowny handel win, założony 1885 roku,
ulica Gutsztacka 2.

Chałupa o dwóch izbach
i szopka jest na sprzedaż.

And. Kuscha
w Dużym Przykopie.

Krurowate włosy

bez szkodliwego palenia wy-
wołuje przez noc Fluco's
Haarkräusel-Essenz fla-
szeczka 50 fen., w Olsztynie
u R. Hesse i B. Milde.

Zaproszenia
na wesela, zabawy,
chrzty, pogrzeby i
wszelkie inne druki
wykonuje
gustownie i tanio

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie

w wielkim wyborze

po znacznie niższych cenach.

drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej.“

Używane meble

bajecznie tanio do nabycia w
handlu starzyzny

Osterode,

Olsztyn, ulica Warszawska nr. 9.

Tamże wykonuje i modernizuje
się meble wyściełane.

August Kundt
Kredit-u. Versandt-Geschäft
Allenstein Ost/Pr.
Uebernahme aller vorkommenden
Reparaturen.

